

Przedmowa.

Istotą ~~at~~ obecnego pisma ma być to, co z nowszej
 filozofii da się zastosować; wykład
 przedstawia się w takim pomadku, w jakim
 rozwijaćby się musiał w swobodnem, nie
 sztucznem myśleniu. Z zakresu tego pisma
 potrzeba wykluczyć głębsze przygotowania,
 które się robi przeciw rozumowi i wytrykom
 przesubtelniejszego rozumu, to, co stanowi tyl-
 ko podstawę wiedzy pozytywnej; w końcu
 to, co jedynie do pedagogiki w najszerszem
 znaczeniu t. j. do obmyślnego i umysł-
 nego wychowania rodzaju ludzkiego należy.
 Tych rozumów rozum naturalny nie podnosi;
 wiedza pozytywna porostawia swym ustroniu,
 a wychowaniu rodzaju ludzkiego, o ile ono
 różni się od ludzi, powierna swym nauczycielom.

ludowym i urzędnikom państwowym.

— Ta książka zatem nie jest przeznaczona dla
 zawodowych filozofów i u niego tam nie znaj-
 da, co by w innych pismach tego autora nie
 było już wyłożone. Powinna być roz-
 miata dla wszystkich, którzy wogóle ja-
 kos' książki zrozumieć są zdolni. Za nie-
 rozumiały u ją uznają, którzy tylko
 wyuczone nigdyś na pamięć zwroty chcą
 powtarzać i to prace pamięci uważa-
 ją za rozumienie.

— Jej zadaniem jest ^{uścisnąć} przygnębić i rozgrzeć
 i porwać potęgę czytelnika ze świata
 zmysłowego w krainę zjawisk nadzmysło-
 wych; przynajmniej autor posiada
 świadomość, że bez zapędu do tej pra-
 cy nie przystępował. Wśród morza wy-
 konania istnieje smaka ogień, z jakim się

porównamy do zdobycia celu; i na odwrót bez-
pośrednio po pracy popada się w niecierpi-
stwo (~~wymadzenia sobie kary~~) czynienia so-
bie karutów z tego powodu. Jednem słowem
czyżż sam powiódł się czy nie rozstrzy-
gnąć może tylko skutek, jaki to pi-
smo wywrze na czytelników, dla któ-
rych jest przeznaczone. Autor w tej
sprawie niema głosu.

— Naprawdę chce jeszcze — wprawdzie garsze
tylko — że ten, który w książce mówi, abo
lutować się jest autor, tylko autor pragnie
by sam czytelnik tak myślał. To zaś,
o czem tu mowa, może czytelnik pojmo-
wać nie tylko historycznie, ale może rozma-
wiać sam z sobą, tak i owa rzecz rozstrzy-
nać, wyciągać wnioski, postanawiać, jak to
czynie wyobrazić jego w książce i pr...

własna praca i rozmyślanie rozwinąć samo-
dzielnie i na własność sobie przyswoić taki
sposób myślenia, jakiego czysty obraz
w książce został przedstawiony.

Wątpliwości.

Tak mi się zdaje, że obecnie znam dobrze ten
kawałek świata, który mnie otacza; bo w istocie
poświęciłem temu dość trudu i starania.

Dawatem więc tylko zgodnej opinii mo-
ich myślicieli, tylko ustawicznemu dosiada-
czaniu; co spostrzegłem, tego dotykałem, czego
dotknąłem, poddawałem analizie; i obserwacye
moje po wielokroć powtarzałem; rozmaite zja-
wiska porównywałem między sobą; i wtedy
dopiero się uspokajałem, gdy mi widziałem
ścisły ich związek, gdy jedno zjawisko mogłem
wyjaśnić i wyprowadzić na podstawie drugie-
go; ^zwynik ^znaprzed obliczyć ^zinogtem a ter-

Wierzyteli odpowiadać moim obliczeniom.

Dlatego słuszności tej części mego porzucenia jest tak pewien, jak mego własnego istnienia; pierwszym zaś krokiem wstępuję w sferę znanego mi świata i każdej chwili jestem gotów być własny i spowodzenie stawieć na kartę za i przeciw moich przekonań. —

— Ale — czemuż ja sam jestem i co jest moim porzuceniem? — Nbytteżne pytanie! —

Wszystko jest tak dawno, jak ustaliło powierzenie mi o tym przedmiocie; że czas by wymagał, by mi powtórzono to wszystko, co o tem straciłem, czego się użyłem i w co włożyłem.

I na jakiejże drodze doszedłem do tych wniosków; które jak sen sobie przypominam. Czy moje gnany ramię widzę spierającym się przez niepewności, wątpliwości i sprzeczności. Czy też napatkany jakimś niegodnym wiary —

tak długo jej nie umiałem, póki jej praw-
 dopodobieństwo po wielkoc'nie zbadatem,
 smier filozofii rozumowania nie przeświadceni i
 nie powiornatem - aż dopiero głos wewnętrzny
 wołał do mnie z nieprzebraną siłą: Tęka to
 jest jedyną prawdziwą, jak to, że ryjeś
 i jesteś. - Nic, nie przypominam sobie kiedy-
 kolwiek takiego stanu. Naukę to mi dało, za-
 nim jej zapomniałem. Otrzymałem odpowiedź,
 zanim zdołałem postawić pytanie. Stuchanie
 tego, ponieważ tego nie mogłem uniknąć,
 wiadomości te tkwiły w mej, klatce od przy-
 padku; bez badania, bez zajęcia pozostałem
 wszystko na wszystko na swoim miejscu. - Jakże
 mogłem wmawiać w siebie, że w istocie posiadam
 wiadomości o tym przedmiocie, wymagającym
 rozmyślenia? Skoro ja to tylko wiem i o tem
 przekonany jestem, do czego sam doświadczyłem,
 tylko to znam weryfikację, czego doświadczyłem

- tem, więc mi mogę powiedzieć, że wiem choć cokolwiek o mojem przeznaczeniu; wiem jedynie to, co mi wiadza wedle mego umiemia; jedynie, o czem tu nieżywieć zapewnić mogę jest to, że o tym przedmiocie różne zdania różnych ludzi stykaniem.
- Dopóki sam, nie samemu badać i najwierniejszą starannością nieżywało waiących, spuszczam się na wierność i staranność drugich, gdy chodziło o nieży najwazniejsze. Drugim przyściszywatem rozumienie dla najwazszych zagadnień ludzkości, powage i siłostć, których w sobie w iaden sposób odnieść nie mogłem. Lenitem ich nieukończenie wyiej od siebie. —
- Prawde, która posiadają w jakibym inny sposób posiadli, jak tylko przez intencję myślenia. I dla czego ja nie mógłbym dojść do prawd takich samych zapomocą takiego samego myślenia, je

jestem tyle wart, co oni. 'Jak bardzo wołwas
 lekceważyłem sobie i sobą pogardzałem.'
 Nie chce, by dłużej tak było. 'A to chwila chce
 wejść w swoje prawa i objąć w posiadanie na-
 leżną mi godność. Przeczą wszystkiemu, co obec.
 Ja chce sam badać. Pny pusiemy, że tajemne
 pragnienia skohera się, jak pokusa, że obudzi się
 we mnie pnewarajaca skłonność do pewnych turie-
 dzeń, zapomniała jej zaprzenie inc, nie dopuszcza
 mi żadnego wpływu na kierunek moich myśli.
 Chce ze ścisłością i staraniem przystąpić do dzieła,
 chce szczerze wszystko wyznaczyć przed sobą. - Co się
 prawda okaże, jakkolwiekby brzmiało, będzie mi
 rawsze porządane. Wiedzieć pragnę. A tasama pe-
 wnością, z jaką wiem, iż ziemia mnie utrzyma,
 gdy na niej stanie i że ten ogień spaliłby mnie,
 gdybym się doń zbliżył, chce wiedzieć, czym jestem
 i czym będę. A jeśli to niemożliwe, więc chce ~~to~~
 przynajmniej wiedzieć, że tak jest. I nawet ta-

kiemu wynikowi badań się poddam, jeśli się po-
woda okaze. — Spieszę więc spełnić swe zadanie.

Chwytam umykającą naturę w jej locie, fraktury-
nuję na chwile, patrzę i rozmyślam nad nią!
nad tą naturą, na jakiej siła mego myślenia
rozwinęta się i wykształciła dla wniosków, wa-
żnych w jej dziedzinie.

— Jestem otoczony przedmiotami, które muszą u-
ważać za istniejące dla siebie i od siebie wzaje-
mnie oddzielone całości: spostrzegam rośliny, dre-
wa, zwierzęta. Każdemu przedmiotowi przypisu-
ję własności i cechy, rozpoznaję których odro-
żniam je między sobą; ta roślina ma taki
kontakt, ^{ten} ~~inna~~ posiada inny; to drzewo ma ta-
kiego, inne ras innego kontaktu.

— Każdy przedmiot posiada swoją oznaczoną li-
czbę własności, ani o jedną więcej, ani o jedną
mniej. Na każde pytanie, czy ten przed-

miot jest temu, czy czems innemu, dla estowika,
który ma go doświadczać, jest możliwa odpo-
wiedź stanowco twierdząca lub stanowco prze-
ciwna, która wszelkie wahanie między bytem a
niebytem usuwa. Wszystko, co tu jest, jest czems
albo temu czems nie jest, jest rabaruriona, albo
nie jest rabaruriona, posiada pewną barwę,
albo tej barwy nie posiada, jest smaczne
albo smaczne, albo nie jest smaczne, da się
pomać i rąbnąć delikatnie lub nie i tak
w nieskończoność.

— Każdy przedmiot posiada jedną z tych wła-
sności w pewnym oznaczonym stopniu.

Jestli Astryje miara dla tej własności i mogą ją ra-
stosować, to znajdują tej własności miarę, któ-
rej ona ani o włos przekroczy ani też nie uosunę-
pli. Mierze n. p. wysokość tego drzewa, jest
ona oznaczona i ani o jedno linie nie jest

wyższa lub niższa, niż jest w istocie. Jeśli badam
 zieloność jego liści, to jest to określona zieloność
 i ani o cien jasniozra lub ciemniezra, swiersza
 lub bledsza niż w rzeczywistości, i tak będzie
 choć mi brak słowa na określenie tego stopnia.

Gdy patrzę na tę roślinę, to znajduję siłę na
 pewnym stopniu między jej porosto-
 niem a dojrzewaniem; obie te granice nie jest
 ani bliższa ani dalsza niż jest w istocie.

Wszystko co tu jest, jest tymczasowo określone;
jest temu, czemu jest i nicemu innemu.

— Nie jest tak, bym czegoś pośredniego między
 sprecyzowaniem określenia i promysłem nie idę-
 tat. Myślę wogół o przedmiotach nieomnaco-
 mych i więcej niż potowa mego myślenia skła-
 da się z takich myśli. Myśl o dacie w ogół-
 ności. Czy to drzewo ma wogół owoce, czy nie,
 czy ma liście czy ich nie ma, a jest to posiada

to ile? do jakiego gatunku drzew należy? Jak
 wielki i t.d. Wynstka pytania porostają bez odpo-
 wiedzi i moje myślenie jest po tym wzglę-
 dem nieokreślone, jak długo postanawiam my-
 śleć nie o pewnem, oznaczonem drzewie, tylko o
 drzewie w ogólności. Tylko odznaczam temu
 drzewu w ogóle być necessarym, w stosunku do-
 tego, i jest uniormacjom. Wielka necessarym
 posiada określone liście wszelkie morliwye
 w stosunku w ogóle; i każda z nich posiada
 w pewnym, oznaczonym stopniu, o ile da-
 ny przedmiot jest necessarym; nurejra, czy się
 podejmuje wyecipać i zmienne w stosunku jednego
 przedmiotu.

Leśny pinyrda naprzd spierzy, w swych ustawi-
 enych pinyriach. A poteras, gdy pinyre mody
 o ujetej chwili; jura ona pinyra i uorystko się
 zmieniło; i ranim ja ujetene rōwier i uorystko

było inaczej. Jaka by to ta chwila i jaka ja uchwyci-
 eitem, nie była taka rawra, ona taka się stała.
 Dlatego więc dlatego, ponieważ poprzedzają je
 także, jakie je poprzedzają a iadnie imnie mógł-
 we i ponieważ obecnie po nich własnie, a nie po
 iadnych innych możliwych nastąpiły. Gdyby
 w ubiegłej chwili choć o odrobinę coś inaczej było,
 niż było faktycznie, to w chwili obecnej także coś
 byłoby inaczej, niż jest. A z jakiegoś powodu w po-
 przedniej chwili tak wszystko było? Dlatego, ponie-
 waż w chwili, która tańto poprzedzała tak było,
 jak było requirecie. Ta znów chwila rawra
 także od poprzedzającej ją, ta ostatnia różni-
 od ubiegłej, i tak wciąż wstecz w nieskończono-
 ność. Tak samo w chwili następnej natura taka
 pryncipalne formy, jaka będzie posiadana, dlatego,
 ponieważ obecnie jest tak określona a nie ina-
 czej i w tej chwili następują konkretnie musi-
 ły się dzieć inaczej, niż się dzieć będzie, —

gdyby w teraźniejszej o joti było inaczej, niż jest.
L w chwili, która po tej nastąpi, wszystko tak
będzie, jak będzie, dlatego, że następnej raz
chwili, wszystko tak będzie, jak będzie; i nastę-
pna tak będzie od niej zależała, jak ona od
mojej poprzedniczki; i tak wiar na poród w nie-
skoneczność.

— Natura kroczy przez nieskończony szereg możli-
wych okreseń, mierzącymyjąc się wcale, a zmiana
tych okreseń nie jest dowolna, lecz ścisłym po-
dlega prawom. To, co jest tu w naturze, jest
konieczne tak, jak jest i jest wprost nie-
możliwe, by było inaczej. Wstępuje w zjawisk
zamyślenia tancuch, którego każde ogniw
jest określone przez poprzednie i określa nastę-
pne. Są one ujęte w ścisły szereg, gdzie mógł-
byś z jednego momentu wyprowadzić wszyst-
kie możliwe stany wszechświata przez czyste
myślenie, wstępując, gdy dany moment wyja-

initem, napród, gdy na jego podstawie onio-
skuje; gdy odnalezieniem wstecz przywrócić, przez
które jedynie on mógł się stać rzeczywistym,
napród ras' skatki, które on koniecznie mieć
musi. Przyjmuje catość w każdej części, pronic-
war' każda część jest tylko przez catość tem,
czem jest; przez nią jednak jest ten koniecznie

Ło' więc ratem wtasiciure jest to, co wtasini znalazłem.
Gdy siatce na ogół mych twierdzeń, to jako ich du-
cha znajduję, co następuje: Jako ratorem każdego
go powstawania należy przyjąć jakiś byt, z którego
go i przez który on się ścięło, jako ratem
każdego stanu, inny stan, każdy go bytu inny
byt, jednemu słowem nie nie tworzyć z niczego.
Trzymanie się przy tem ściśle, rozwinie to i
zuspokoi sobie wyjaśnić, co w tem tkwi.
Wszak łatwo zdane się może, że od jasnego rozumie-
nia tego punktu mego rozumowania rawisto cato

powodzenie moich przyszłych badań. —

Postawiłem pytanie: dlaczego i z jakiego powodu określenia przedmiotów w tej chwili są własnie takie, jakie są? Przyjąłem zatem bez dalszego dowodu, bez najmniejszych badań, jako rzecz samą w sobie prawdziwą, bezpośrednio prawdziwą, jako pewnik po prostu — ^{bez względu na} jakkolwiek jest, że jakich teraz dochodzi pewników wyników i do jakich dojdzie. — Przyjąłem powiadam, że te przedmioty mają jedną pryncypę; — że nie istnieją same przez siebie, tylko posiadają być i nieistnienie przez coś co jest równoznaczne ich. Pośredtem do tego, że ich być nie jest wystarczający do ich własnego bytu i istnienia, że muszą dla nich przyjąć konkretnie jakiś istniejący pora nim.

Dlategoż wiec uznatem być tych cech kryterium i niedostateczny? dlaczego uznatem je za być niepotrzebny? Coż mogło być w nich takiego, co mi w nich jakiś brak udradato? Zrozumienie

to, że przedwysztukiem to właściwości same w sobie nie-
 xem nie są, tylko materia do czegoś innego [Słone-
 cchami czegoś, co posiada cechy, kształtami czegoś
 ukształtowanego.].^[4] Dla przedstawienia sobie tego, co
 cechy przyjmują i dźwigi- konieczny, jest - w pe-
 rzyku szkolnym - substrat. Dalej przyjmując się,
 że takie podłoże posiada określone cechy, wyznacza stan
 spokoju i wzrost w jego przemianach, faze w jego
 powstawaniu. Jeśli u sprawi go w stan przemian,
 to traci on statosć cech i wskutek ich niestato-
 ści przechodzi z jednego stanu w inny, przeci-
 wny. Statosć cech jakiegoś przedmiotu jest zatem
 stanem i wyrazem jakiegoś stanu biernego a sa-
 mo doznawanie czegoś jest bytem nieurzędnym.
 Trebaby więc takiej działalności, która by temu
 stanowi biernemu odpowiadała, na podstawie
 której mogłaby go wyjaśnić, przez którą i afo-
 mocą której mogłaby go sobie dopiero przedsta-
 wić, albo - jak nie wytknę moim - która by przy-

kryne jego zamierata. — Zupetnie' nie miatemu na
 myśli, by rozmaite, po sobie następujące okre-
 ślenia natury jako takie, wzajemnie się wywoty-
 wały; — by cecha teraźniejsza niekryta sama się
 nie a w następnej chwili; gdy już nie istnieje,
 wywotywała na swoje miejsce inną, która nie
 nie jest i w niej tkwi; bo to absolutnie pomy-
 śleć się nie da. Cecha zatem ani siebie, ani niczego
 pora sobą nie stwana. — Przyjętemu i przy-
 jąc' musiatemu w myślach krynną, wlasciwą
 przedmiotowi i istocie jego wyprzedzającą się, by
 pojąc powolne powstawanie i znikanie. —
 — Jak sobie przedstawiam to się, czem jest jej
 istota i jaki rodzaj jej objawów? Oto nie jest
 ona niczem innym, jak tem, co w pewnych
 określonych warunkach, prze siebie i dla siebie
 bo to określone działania i różne inne, — to
 jednak całkiem pewnie i nieomawiane nypo-
 ta. — Zasada działania i powstania i zmu-

jej sama w sobie jest kryta, o ile jest siła i
 niczem po ra nia; siły nie wprawia się w ucie-
 ona porusza się samodzielnie. Porywna jej okre-
 słonego ściśle rozwoju krzyżu części w niej
 samej; ponieważ ta a nie inna jest siła,
 jej części pora nia w warunkach, wśród których
 się rozwija. Oba czynniki, wewnętrzne określenie
 siły przez nią samą i zewnętrzne, przez warunki,
 muszą się zjednoczyć, by powstać zmiennie.
 Co się tyczy pierwszego: to warunki, trwały byt
 i istnienie rzeczy nie występują żadnego stawania
 się, ponieważ w nich tkwi zapewnienie wszelkie-
 go stawania się — stałe istnienie. Co się tyczy
 drugiego, to siła ta, o ile da się pomysłowo
 jest całkowicie określona; ale jej określonosć
 urupetnia się przez warunki wśród któ-
 rych powstaje. Siła tylko przedstawia
 sobie; siła dla siebie istnieje, o ile spotyka-
 gani skutek; siła nie sprawująca skutku.

która funkcji miałyby być siła a nie bezta-
 dą, niera absolutnie promysłu siła na da.
 Każdy skutek jednak jest określony a że
 skutek jest odbiciem, tylko inna strona
 oddziaływania - punkt siła przyciągająca
 jest określona w działaniu a podstawą
 tej jej określoności krzyż po części w nie-
 sance; ponieważ ona przodem nie może
 być promysłu jako być odrębny i
 dla siebie istniejący, po części po-
 nia, ponieważ jej istnienie określone
 tylko w pewnych warunkach da-
 re promysłu.